

Aleg 1222

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1907/8 na podstawie sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej.

Wysoki Sejmie!

I.

Sprawozdanie wykazuje 54 gimnazjów (między niemi 3 prywatne) i 11 szkół realnych. Liczba ta doznaje powiększenia, ponieważ w roku bieżącym powstały jeszcze 3 gimnazya oraz 2 szkoły realne. Pomimo to jednak obok 3 zakładów filialnych, które pozostały z lat dawniejszych, przy 2 gimnazyach lwowskich i 1 krakowskim, powstać musiał nowy zakład filialny w Stryju. Komisya poczytuje sobie za obowiązek zwrócić ponownie uwagę na niedogodności, jakie się łączą z istnieniem zakładów filialnych. Wprawdzie c. k. Rada szkolna pokonywa trudności administracyjne przez zupełne oddzielenie kierownictwa zakładów filialnych od głównych, oraz przez tworzenie odrębnych gron nauczycielskich, nie może jednak zapobiedz nieodpowiedniemu czasem umieszczeniu filii, ani wyposażyć ich odrazu w konieczne zbiory środków naukowych.

Co do umieszczenia szkół średnich stwierdzić można pewien postęp. Wprawdzie zachodzi nieraz potrzeba najmowania lokalów w domach prywatnych na klasy nowo powstające, przyczem — szczególnie w mniejszych miastach — niezawsze można znaleźć lokal dobry, jednak c. k. Rada szkolna krajowa dąży do zmniejszenia liczby takich dorywczych najmów i stara się o budowę gmachów rządowych, lub o nakłonienie przedsiębiorców prywatnych do budowy gmachów, przeznaczonych specjalnie na cele szkolne. Sprawa uzyskania budynków odpowiednich dla gimnazyów w Tarnopolu, Brzeżanach, Żółkwi, Myślenicach, Sokalu, Trembowli i Mielcu jest w toku; również rozpoczęto starania o budynki dla gimnazyów w Przemyślu (na Zasaniu), Stryju, Stanisławowie i dla IV. gimnazjum we Lwowie. Żałować wypada, iż plan budowy II. szkoły realnej we Lwowie zalega dotychczas w c. k. Ministerstwie Oświaty. Komisya dowiaduje się, iż przy najmowaniu lokalów oraz przy projektowaniu gmachów c. k. Rada szkolna krajowa uwzględnia nietylko zdanie Komisyj sanitarno-technicznych, ale zasięga także do pewnego stopnia, zdania kierowników odnośnych zakładów. Można więc wyrazić nadzieję, iż gmachy nowe, zarówno rządowe jak i prywatne, będą odpowiadały wymaganiom higienicznym i pedagogicznym, przyczem Komisya sądzi, iż życzyć należy, aby przestrzeń nowych gmachów nie narażała zakładów na szczupłość miejsca już w najbliższych latach, oraz aby jak najstaranniej liczone się z wymaganiami higieny płuc i oczu młodzieży.

Nienormalny przyrost frekwencyi w gimnazyach naszych doznaje w ostatnich 2 latach pewnego osłabienia, jakkolwiek i teraz jeszcze stwierdzić można, iż Galicya w stosunku do ludności ma zbyt liczny kontyngent uczniów gimnazyalnych, tak, że tylko Bukowina z nią iść może w porównanie; przytem jednak uwzględnić trzeba notoryczny napływ młodzieży galicyjskiej do niektórych szkół średnich bukowińskich, oraz napływ młodzieży wyznania mojżeszowego z Rosyi i Rumunii. Pozatem Galicya wśród wszystkich krajów koronnych austriackich wykazuje największy procent gimnazyalistów. Podczas gdy na 10 000 ludności przypada na Śląsku 23, w Czechach i Morawach 27 uczniów, to w Galicyi jest ich 40. Natomiast przypada na tę samą liczbę ludności w Czechach i Morawach 27 uczniów realnych, na Śląsku 23, w krajach górskich austriackich 30, w Galicyi zaś tylko 5, podczas gdy nawet Bukowina wykazuje 9 realistów na 10.000 ludności. Jeżeli wreszcie dodamy, iż w ostatnich 25 latach, t. j. od r. 1883 do 1908 frekwencya gimnazyów w Galicyi w stosunku do ludności doznała podwojenia, na Śląsku, w Czechach i Morawach zaś przeciwnie spadła bardzo znacznie, a natomiast podniosła się w tych krajach nader wydatnie frekwencya szkół realnych, — to wolno będzie uznać iż między wielu wadliwościami gimnazyów galicyjskich a tym nienaturalnym napływem młodzieży zachodzi związek ścisły.

W tych warunkach można niewątpliwie poczytać obecne osłabienie przyrostu gimnazyalistów za objaw korzystny. W porównaniu z r. 1906, w którym wstąpiło do I. klasy 7 330 uczniów, w r. 1907 zaś 7 030, wstąpiło ich w r. 1908 7 015, a więc o 315 mniej, niż przed 2 laty. Przyrost ogólny, który n. p. w roku 1902 i 1905 przekraczał liczbę 2 000, w r. 1906 wynosił 1 727, a w r. 1907 jeszcze 788, wynosi według ostatniego sprawozdania już tylko 683; spadł więc od 2 lat o 939. Niestety znaczna część osłabienia tego przyrostu idzie na rachunek szkół realnych; cyfra 683 powstaje bowiem stąd, iż podczas gdy przyrost w gimnazyach wynosił 779, to szkoły realne wykazują ubytek 96 uczniów. Dzięki równoczesnemu przybytkowi nowych zakładów i klas równorzędnych, przepełnienie zmniejsza się i można żywić nadzieję, że dozna ono dalszego zmniejszenia - naturalnie jeżeli napływ młodzieży nie będzie nadmiernym.

Do licznych powodów, dla których wypadałoby życzyć sobie, aby przyrost młodzieży gimnazyalnej obracał się w granicach lepiej odpowiadających naszym stosunkom i potrzebom, dodać należy znamienne a smutny objaw, jakim jest znaczny ubytek uczniów w ciągu roku. Ubytek ten rośnie. Wynosił on w roku poprzednim w gimnazyach 6·6%, w szkołach realnych 7·08%; wynosi według sprawozdania niniejszego w gimnazyach 7·3%, w szkołach realnych 8%. Ubytek podobny zauważono także i w innych krajach; tam jednak polega on na tem, iż znaczna część młodzieży zadawalnia się ukończeniem niższej szkoły średniej, aby przejść do szkół fachowych. Znikoma ilość uczniów szkół zawodowych w Galicyi nie pozwala szukać u nas tego samego wytłumaczenia ubytku tak znacznego. Tłumaczy się on raczej ciężkimi warunkami ekonomicznymi, oraz niekorzystnymi warunkami higienicznymi, w jakich żyje poważna część młodzieży, która się maruje i wykoleja, zanim zdoła dojść do celu.

Przybytek klas równorzędnych zapobiega przepełnieniu, które, jak powiedziano, doznało znacznego złagodzenia. Nie można jednak zapoznawać trudności, jakie stąd wynikają dla kierownictwa. Normalna czynność dyrektora powinna obejmować 8 klas; można opanować przy dobrej woli i znacznem doświadczeniu 10 do 12 klas; nie podobna jednak kierować pedagogicznie większą liczbą klas. Sprawozdanie zaś wykazuje 3 gimnazya po 20 klas, 2 po 19, 5 po 18, 7 po 17 i t. d., tak, iż powiedzieć wypada, iż kierownictwo jest w tych wypadkach wprost iluzorycznem. Dyrektor nie może ani uczniów, ani nawet grona nauczycielskiego

(wśród którego znaczny procent stanowią młodzi supłenci) prowadzić należycie i staje się kierownikiem urzędowym, a przestaje być wychowawcą. Wobec tego Komisya ponawia swój wniosek w sprawie dodania dyrektorom stałych sił pomocniczych i sądzi, że możnaby nawet rozważyć ustanawianie urzędników, którzyby odjęli dyrektorom w zupełności pracę biurową. Na razie jednak Komisya życzyłaby, aby przynajmniej pomocnicze funkcje były stałe. Sądzi też Komisya, że należałoby lepiej niż obecnie wyzyskać instytucję t. zw. gospodarzy klas, którzy mogliby się stać rzeczywistymi kierownikami klas i najpożyteczniejszymi pomocnikami dyrektorów; w tym celu należałoby dobierać najlepszych i doświadczonych pedagogów, powierzać im prowadzenie tej samej klasy przez kilka lat, oraz przyznawać im pewne ulgi co do liczby godzin, aby tem więcej czasu mogli poświęcić młodzieży.

Liczba posad etatowych rośnie, tak, że obok 84 nowych nauczycieli rzeczywistych liczba nowych supłentów wynosi tylko 44, a wraz z katechetami pomocniczymi 52. Stosunek procentowy nauczycieli rzeczywistych do supłentów zaczyna się cokolwiek poprawiać. Jest on jednak zawsze jeszcze niesłychanie niekorzystnym, bo odbijają się na nim ciągle fatalne skutki nadmiernego wzrostu przepełnienia szkół w ostatnich latach, dorywczego tworzenia klas i filij, któremu nie towarzyszyło odpowiednie mnożenie posad etatowych i któremu też nie towarzyszył należyty wzrost sił ukwalifikowanych. Dość powiedzieć, że w ostatnich 25 latach liczba supłentów w Galicyi wzrosła z 232 do 606 t. j. niemal w dwójnasób, pod czas gdy w wszystkich innych krajach monarchii podniosła się z 738 do 1.035, a więc w stosunku nierównie korzystniejszym. Według sprawozdania ostatniego liczba supłentów wynosi aż 723 wobec 745 nauczycieli rzeczywistych; co gorsza, 611 supłentów nie ma egzaminu, a tylko 112 jest egzaminowanych.

Nie potrzeba wykazywać, jak niekorzystnie oddziaływa ta wadliwość. Pominając już nawet okoliczność, iż wartość nauki, udzielanej przez siły niekwalifikowane, jest poniekąd wątpliwą, podnieść trzeba, iż w tych warunkach nie podobna nawet zapewnić ciągłości nauki. Supłenci, którzy się przygotowują do egzaminu, otrzymują w tym celu urlopy, tak, że nieraz w ciągu roku nawet kilkakrotnie zachodzi potrzeba zmiany sił nauczycielskich; zmieniający się w ciągu roku nauczyciele nie mogą poznać uczniów, ani pracować wydatnie. Nie można też pominąć okoliczności, iż starania Rady szkolnej krajowej o pomnożenie posad etatowych są utrudnione, skoro władza centralna może wskazać na tak znaczną liczbę kandydatów nieegzaminowanych i na tak mały przyrost liczby egzaminowanych.

Należałoby się wobec tego zastanowić nad stworzeniem silniejszego bodźca do składania egzaminów. Niebezpieczeństwo utracenia supłentury na wypadek nie złożenia egzaminu w pewnym terminie działa widocznie niedostatecznie, tembardziej, że władza szkolna najczęściej nie może usuwać supłentów nieegzaminowanych, bo nie ma na ich miejsce dostatecznych sił egzaminowanych. Z drugiej strony skromna zawsze jeszcze liczba posad etatowych nie daje kandydatom impulsu do zdawania egzaminów, mogą bowiem obliczyć, iż w razie, gdyby znaczna liczba supłentów złożyła egzaminy, to jednak tylko część uzyskałaby posady stałe, inni zaś musieliby czekać dalszego pomnożenia posad. Bodźcem niezawodnie byłoby, obok bardzo wydatnego pomnożenia posad, przyznanie supłentom egzaminowanym pewnych praw, któreby ich wyróżniały od nieegzaminowanych.

Komisya ma na myśli zrównanie supłentów egzaminowanych z nauczycielami rzeczywistymi co do stanowiska służbowego w gronach i wobec władzy szkolnej, a więc co do stałości stanowiska, z którego usunięcie mogłoby nastąpić jedynie w drodze dyscyplinarnej. Należałoby też supłentom egzaminowanym przyznać pewne dodatki, uregulować wogóle ich pobory, oraz starać się o to, aby supłentom, którzy pomimo egzaminu nie mogą dla braku posad etatowych awansować, nadawano posady *extra statum*.

Wśród okoliczności powyżej omówionych, poszły w niepamięć przepisy o roku próbnym. Nie można też wyzyskać hospitantury tak, jakby życzyć sobie należało. Komisya wyraziła już r. z. przekonanie, iż kursy hospitantów mogłyby istnieć nietylko we Lwowie i w Krakowie, ale także w miastach mniejszych. Przyjmując z uznaniem do wiadomości, iż Rada sakolna krajowa poczyniła kroki ku utworzeniu takich kursów w Przemyślu, Rzeszowie i Stanisławowie, Komisya wskazuje ponownie na to, iż hospitowanie mogłoby się odbywać nietylko w szkołach średnich, ale i w wyższych klasach szkół ludowych i wydziałowych, których metoda pedagogiczna stoi poniekąd wyżej, niż metoda nauczania w szkołach średnich. Żałować wypada, iż w kursach hospitantów brało udział tylko 24 kandydatów, a niemniej, że kursów takich nie ma przy żadnej szkole realnej.

Komisya liczy się z tem, że Rada szk. kraj. nie może na razie przeprowadzić przepisów o roku próbnym, ani zaprowadzić hospitantury obowiązkowej, jak długo zachodzi konieczność używania sił niekwalifikowanych i jak długo w ogóle istnieje tak znaczny niedobór sił nauczycielskich. Możliweby jednak żądać przynajmniej, aby kandydaci na Wszechnicy brali udział w seminaryum pedagogicznem i dawać bezwzględne pierwszeństwo do posad tym, którzy wykażą, iż pracowali w seminaryum pedagogicznem, lub hospitolali, lub odbyli rok próbny, a tem więcej tym, którzy łączą oba pierwsze lub nawet wszystkie trzy warunki. Spełnienie tych warunków mogłoby równoważyć w pewnych wypadkach różnicę stopni świadectw egzaminu nauczycielskiego, jakaby zachodziła między współubiegającymi się o posady. Gdyby kandydaci nabrali przeświadczenia, iż władza szkolna ceni przygotowanie pedagogiczne na równi z wiedzą naukową, to niewątpliwie staraliby się więcej niż dotychczas o nabycie tego przygotowania.

Zaznaczając wartość przygotowania pedagogicznego, nie myśli komisya bynajmniej obniżyć znaczenia przygotowania naukowego i ceni wysoko dążenie do stałego uzupełnienia wiedzy nauczycieli. Do tego celu zmierzają kursy naukowe, które odbywają się peryodycznie, bądź to z zakresu nauk filozoficzno-histerycznych, bądź też z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych. Komisya spodziewa się, iż Rada szk. kraj. dołoży starań, aby zapewnić tym kursom jaknajwiększy udział wykładowych i uczestników, tak, aby nauczyciele mieli sposobność podążania za postępami nauki. Byłoby pożądanem, aby sami nauczyciele wyrażali życzenia, jakich wykładów szczególnie potrzebują, tak, aby Rada szk. kraj. mogła czynić odpowiednie zabiegi przy wyborze prolegentów.

Ważnym środkiem uzupełniania wiedzy są biblioteki gron nauczycielskich, niestety zbyt słabo wyposażone. Wprawdzie zakłady udzielają sobie nawzajem dzieł i czasopism, to jednak nie ułatwia pracy. Ogromny wzrost literatury pedagogicznej wymagałby większego uwzględnienia w bibliotekach szkolnych, niż obecnie. Biblioteki uniwersyteckie i inne księgozbiory publiczne, z których żaden u nas nie może się co do dotacyi równać z obcymi, nie gromadzą literatury pedagogicznej. Dla tego komisya już r. z. podniosła potrzebę tworzenia osobnych bibliotek pedagogicznych przynajmniej we Lwowie i Krakowie. Gdyby każda z licznych szkół średnich obu tych miast zechciała część swej dotacyi bibliotecznej użyć na wyposażenie wspólnej biblioteki pedagogicznej, zamiast nabywać z osobna dzieła, które się potem w każdym zakładzie znajdują, mogłyby powstać przynajmniej dwa zasobne księgozbiory pedagogiczne.

Do spraw, dla stosunków stanu nauczycielskiego nader ważnych, należy coraz częściej występujące życzenie zwiększenia autonomii gron zwłaszcza w dziedzinie pedagogicznej i dyscyplinarnej, oraz życzenie pragmatyki służbowej. Komisya nie wątpi, iż autonomia gron mogłaby, bez uszczerbku dla praw władz szkolnych, okazać się korzystną, a nawet odjąć Radzie szk. kraj. pewne agendy

drobniejsze, jak n. p. zarządzenia, dotyczące zastępstw, zmian w rozkładzie naukowym i t. d., o ile nie chodziłoby o sprawy zasadnicze. W dziedzinie dyscyplinarnej zaś spotęgowanie tej autonomii przyczyniłoby się do podniesienia powagi grona w obec uczniów. Podtrzymywanie tej powagi jest niewątpliwie koniecznem w interesie władz szkolnych. Nauczycielstwo zaś, które — jak z uznaniem przytacza c. k. Rada szk. krajowa — niejednokrotnie daje dowody wielkiej życzliwości względem młodzieży, widziałoby w zwiększeniu swej powagi nowy impuls do postępowania przyjaznego i prawdziwie pedagogicznego. Komisya liczy się z okolicznością, iż znaczny zastęp suplentów, niedość jeszcze doświadczonych, utrudnia może na razie podniesienie autonomii gron; liczy się też i z tą okolicznością, że grona, których członkowie — zwłaszcza młodsi — tak często się zmieniają, nie są dość ściśle spojone, aby w nich mógł zapanować silny duch korporacyjnej jedności, bez której postępowanie autonomiczne nie jest łatwem. Sądzi jednak komisya, że skoro pod tym względem stosunki się poprawią, to niewątpliwie odnośne życzenia gron będą mogły być uwzględnione.

Co do pragmatyki służbowej wypowiedziała komisya już w roku zeszłym życzenie, aby Rada szk. kraj. zechciała przez uchwalenie regulaminu unormować przynajmniej niektóre sprawy służbowe, przez co nauczycielstwo nabrałoby tem większego zaufania do władzy szkolnej, władza zaś uchroniłaby się przed zarzutami, jakie się często w prasie pojawiają. Regulamin taki, wydany w ramach obowiązujących ustaw, nie zastąpiłby naturalnie pragmatyki, która może przyjść do skutku jedynie drogą ustawy, stanowiłby jednak ważny krok naprzód.

To, co powiedziano powyżej o trudnościach, na jakie znaczna liczba klas naraża dyrektorów, odnosi się analogicznie i do inspektorów, na których coraz większa liczba zakładów i klas nakłada coraz cięższe obowiązki. Tak samo jak dyrektor nie może opanować nadmiernej liczby klas równorzędnych, ani kierować należycie zbyt licznym personelem, tak również inspektorowie nie mogą wykonywać nadzoru, jaki z każdym dniem staje się bardziej potrzebnym. Komisya już w r. z. zwracała uwagę na ten niedostatek, który doznaje spotęgowania skutkiem przeciążenia inspektorów pracą biurową. Urząd inspektorski stał się tak ciężkim, iż niełatwo już dziś pozyskać odpowiednich kandydatów. To też komisya ponawia swe wnioski dawniejsze w sprawie powiększenia liczby inspektorów, uważa bowiem, iż utworzenie jednej nowej posady nie wystarcza; wnosi też ponownie ustanowienie dodatków odpowiednich, celem zachęcenia najlepszych sił pedagogicznych i pragnęłaby powoływania liczniejszych pomocników ze stanu nauczycielskiego dla ulżenia inspektorom w pracy biurowej. Nasuwa się też myśl, czy nie należałoby, obok inspektorów krajowych, jacy istnieją obecnie, mianować inspektorów fachowych, dla pewnych działów. Niepodobna żądać od inspektora równej znajomości wszystkich działów naukowych i ich metody. Nie można więc też żądać, aby przy hospitacjach w równym stopniu nadzorował naukę wszystkich przedmiotów i w równym stopniu mógł sobie zdać sprawę z działalności wszystkich nauczycieli. Skoro uznano już potrzebę osobnej inspekcji dla nauki rysunków, to mogłoby nastąpić również rozszerzenie inspekcji fachowej na inne przedmioty w miarę potrzeby. Praca inspektorów doznałaby ulgi, wydatność inspekcji zaś odniosłaby znaczną korzyść.

Nie można zapoznawać, iż w tak skomplikowanych warunkach, w jakich istnieją nasze szkoły średnie, tem potrzebniejszą staje się stała opieka lekarska, która w wielu krajach już została zaprowadzoną i której Wysoki Sejm już kilkakrotnie żądał. Komisya nie wątpi, iż c. k. Rada szk. kraj. zastanawiała się nad tą sprawą, dziwi się jednak, iż do tej pory Sejm nie został zawiadomionym o po-

wodach, które utrudniają korzystne załatwienie. Z tego powodu ponawia komisya żądania dawniejsze w tym względzie.

II.

Przechodząc do ustępu sprawozdania, który dotyczy nauki, zaznacza komisya, iż życzeniu Wys. Sejmu co do wydatniejszych wyjaśnień o kierunku i skutku nauczania, tym razem, przynajmniej w części stało się zadość. Podczas gdy dawniejsze sprawozdania c. k. Rady szk. kraj. obejmowały tylko cyfry wyniku klasyfikacyi, to obecnie Wysoki Sejm może powziąć ze sprawozdania także pewne informacye o rzeczywistym stanie nauki. Informacye te zdaniem Komisji nie są jeszcze dostateczne. Komisya spodziewa się, że w latach następnych Rada szk. kraj. będzie mogła spełnić kilkakrotnie wyrażane życzenia Sejmu w tym względzie. Na cyfrach klasyfikacyjnych, a nawet na tych wzmiankach, które obecne sprawozdanie podaje, nie można oprzeć sądu. Wiadomo, że w miarę ulepszenia metody, w miarę lepszego przygotowania nauczycieli, w miarę postępu podręczników i t. d., mogą i powinny wzmagać się wymagania. Jeżeliby się to nie działo, natenczas ta sama cyfra wyników klasyfikacyjnych wyrażałaby jednak nie toż samo, lecz pogorszenie postępów naukowych, komisya chce wierzyć, iż istotnie postępowi metody odpowiadają lepsze wyniki naukowe przy stosownem zwiększeniu wymagań i wyraża nadzieję, że poprawa stosunków na polu zupełnienia klas, poprawa w zakresie przygotowywania sił nauczycielskich, do czego odnosiły się uwagi poprzednio poczynione, oraz umiejętne przeprowadzenie nowych planów naukowych przyczyni się bardzo znacznie do wydatnego postępu nauki.

W tym celu jednak należałoby obok użycia środków, o których wspomina komisya powyżej przy sposobności omówienia spraw nauczycielskich — dążyć do jak najspieszniejszego pozyskania nowych podręczników. Zmiany, których się domagają nowe plany naukowe, pozostaną na papierze, jeżeli nie będzie odpowiednich podręczników. Obawiać się nawet należy, że jeżeli te zmiany nie wejdą odrazu w życie, pod świeżem wrażeniem nowych zarządzeń i pod świeżem wrażeniem głosów, które tym nowym planom towarzyszyły, to plany zostaną zapomniane i najlepsze zamiary nauczycielstwa osłabną. W historii szkolnictwa naszego nie brak przypadków, któreby tę obawę usprawiedliwić mogły. Komisya przeto sądzi, iż Rada szk. kraj. powinna dołożyć wszelkich starań, aby jaknajprędzej pojawiły się podręczniki zastosowane do nowych potrzeb i nie wątpi, że Wysoki Sejm podniesie w danym razie odnośną pozycyę budżetową.

Co do samychże planów naukowych wita komisya istotny postęp, na razie naturalnie jeszcze teoretyczny. Komisya podnosi z uznaniem zasady wyrażone w rozp. min. z dnia 20. marca b. r. L. 11.662 t. j. zachowanie swoistego charakteru gimnazjum klasycznego, dostosowanie nauki poszczególnych przedmiotów do umysłowego rozwoju uczniów na różnych stopniach, oraz wskazanie wszechstronnego związku, w jakim te przedmioty ze sobą pozostają, niemniej spotęgowanie samodzielności uczniów w przedmiotach matematyczno-przyrodniczych i nawiązanie materiału nauki i ćwiczeń w owych przedmiotach do rzeczywistego życia. Nie zapoznaje też Komisya wartości rozp. min. z dnia 8. kwietnia b. r. L. 14.741 w sprawie ożywienia planu normalnego szkół realnych, czyni jednak w tym względzie różnicę, ponieważ uważa, iż wobec kompetencyi Wys. Sejmu w dziedzinie ustawodawstwa o szkołach realnych, Wysoki Sejm może już w najbliższym czasie zajmie się dalej idącą reformą szkoły realnej, podczas gdy c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty musiało zakreślić swej reformie granice ciaśniejsze, właśnie z powodu braku kompetencyi.

Rada szk. krajowa zaznacza postęp w dziedzinie nauki języka polskiego. Komisya dowiaduje się również o postępie w nauce języka niemieckiego, jakkolwiek niepodobna zataić obawy, że zniesienie egzaminu z języka niemieckiego przy maturze wpłynie niekorzystnie na intensywność nauki. Słusznie więc Rada szk. kraj. czuwa nad doborem podręczników, o które trudno zwłaszcza dla klas niższych. Komisya nie wątpi, iż Wysoki Sejm poprze te usiłowania Rady S. K. i w pozycyi budżetowej, która dotyczy funduszu na wydawnictwo książek szkolnych dla szkół średnich uwzględni w przyszłości tę potrzebę.

Postęp nauki przyrodoznawstwa, o którym mówi już teraz Rada S. K. dozna niewątpliwie poparcia przez nowe plany, które wyraźnie zaznaczają, iż nauka ta ma dawać nie tylko pewien zapas pozytywnych wiadomości, lecz zaostrzać zmysł spostrzegawczy, a nadto — podobnie jak nauka innych przedmiotów — rozwijać zdolność wysłowienia, myślenia i wydawania sądów. Intencje planu mogą jednak doznać urzeczywistnienia tylko przy pomocy praktycznych doświadczeń, a względnie oglądania okazów naturalnych. Podniesiono to wyraźnie w obu rozporządzeniach ministeryalnych i Komisya dowiaduje się z szczerem uznaniem o zapale, z jakim niektórzy nauczyciele pracują w tym kierunku, mimo braku gabinetów i pracowni. To też tem energiczniej musi Komisya apelować do władz szkolnych, aby poparły tę chlubną pracę nauczycieli, przez dostarczenie im gabinetów i pracowni dobrze zaopatrzonych. Już w r. z. Komisya zwróciła uwagę na zaniedbywanie kształcenia zmysłu obserwacyjnego i na trudności, jakie abstrakcja wywołuje u młodzieży. Jeżeli więc nowe plany mają usunąć tę wadliwość, a część nauczycieli tak chętnie wstępuje na tę drogę, to złe wyposażenie gabinetów nie da się już niczem usprawiedliwić, a może przeciwnie zapal nauczycieli osłabić.

Co do nauki matematyki nabrała Komisya przekonania, iż nowe plany liczą się z koniecznością uwzględnienia umysłowego rozwoju uczniów w różnym wieku i z potrzebą kształcenia wyobraźni przestrzennej. W związku z tą ostatnią okolicznością uważa Komisya za stosowne przypomnieć swe zeszłoroczne uwagi o nauce rysunków. Nauka ta bowiem jest tylko w 4 gimnazyach obowiązkową, jakkolwiek udzielało się jej w 51 gimnazyach. Należałoby więc rozważyć rozszerzenie tej nauki, która przez swą odmiennosć stanowi ważne dopełnienie wychowawcze, a wyrabia równocześnie zmysł piękna i zmysł spostrzegawczy.

Sprawozdanie stwierdza upadek studyów humanistycznych. Przyczynia się do tego chwilowo znaczny brak dobrych nauczycieli, który jednak zostanie niebawem usunięty. Niewątpliwie — i to jest ważniejszem — wpływa zarówno na nauczycieli jak i na uczniów opinia publiczna, która ocenia znaczenie przedmiotów częścią ze stanowiska płytkiego utylitaryzmu, częścią ze stanowiska t. zw. przeciążenia uczniów. Komisya już zeszłego roku dała wyraz swemu przekonaniu, iż ocenianie przedmiotów naukowych wyłącznie ze stanowiska ściśle praktycznego, a zapoznawanie ich wartości naukowo-wychowawczej, jest groźnem niebezpieczeństwem dla całego szkolnictwa. Ta sama krytyka, popularna, bo polegająca na litości nad przeciążoną młodzieżą, mogłaby po zwyciężeniu filologii, zwrócić się kolejno także przeciwko innym przedmiotom, których wartość bezpośrednio praktyczna mogłaby być również zaciepioną. Uznając pełną wartość wychowania opartego na naukach matematyczno-przyrodniczych, uznając więc słuszność i potrzebę istnienia różnych kierunków wychowawczych, trzeba jednak stanowczo zaznaczyć kulturną potrzebę istnienia kierunku, któremu odpowiada gimnazyum. Jeżeli zaś kierunek ten jest potrzebnym, a nie ma zniknąć lub doznać spaczenia, to musi się on opierać na swej podstawie wypróbowanej, dzięki której może on zasilać społeczeństwo ożywianiem cennego dorobku przeszłości. Tą podstawą zaś jest filologia klasyczna, która niewątpliwie nie ma znaczenia praktycznego, ale posiada

niespożyte znaczenie naukowo-wychowawcze, uznawane coraz więcej i bronione coraz to nowymi argumentami nawet tam, gdzie go dawniej nie uznawano n. p. w Anglii i Ameryce. Zwrot ku takiemu zrozumieniu znaczenia klasycyzmu pojawia się i u nas, a byłby bez porównania silniejszym, gdyby młodzież, której kierunek naukowy gimnazjum klasycznego nie odpowiada, garnęła się do szkół realnych lub innych. Zarzuty pedagogiczne, podnieszone przeciw metodzie nauczania języków klasycznych, uwzględnia nowy plan naukowy, który wśród zadań nauki wymienia poznanie starożytnego życia kulturalnego i zaleca przeplatanie nauki gramatyki uwagami z ogólnego językoznawstwa.

Nauka historii i geografii powinna przy dobrem przeprowadzeniu nowych planów wykazać znaczny postęp, zwłaszcza na stopniu wyższym. Komisya wytknęła w zeszłorocznem swem sprawozdaniu brak wszelkiego pouczenia prawnospołecznego i stwierdziła, że brak ten nie odpowiada pojęciu t. zw. ogólnego wykształcenia i nie liczy się z potrzebami rzeczywistości. Uwagi do nowych planów uwzględniają ten brak i uznają, że uczeń w wyższej szkole średniej posiada dostateczną dojrzałość umysłową, by mu można uprzystępnic zrozumienie stosunków politycznych, ku czemu zmierza uwzględnienie geografii gospodarczej, oraz najważniejszych objawów życia państwowego, społecznego i gospodarczego. Za nader pożyteczne uważać należy, że te pouczenia równie ważne dla zrozumienia rozwoju historycznego, jak i dla potrzeb życiowych — mają się łączyć nietylko z nauką geografii i historii powszechnej, ale również z nauką historii wewnętrznej Polski i Rusi. Tym sposobem będzie można wreszcie historii ojczyznej zapewnić stanowisko należyte i odpowiadające zasadzie pedagogicznej, która każe postępować od faktów i pojęć bliższych do dalszych.

Intencye Wys. Sejmu co do nauki języka ruskiego doznają pewnego uwzględnienia przynajmniej o tyle, iż w nowych zakładach nauka ta wchodzi w skład przedmiotów obowiązkowych; odnosi się to jednak do gimnazyów; w szkołach realnych reforma tychże da sposobność ku temu.

Wśród języków obcych uderza dość słabe rozpowszechnienie języka angielskiego, którego uczą — jako nadobowiązkowego — w 6 gimnazyach i 4 szkołach realnych, a więc więcej niż poprzednio; według zeszłorocznego sprawozdania bowiem uczono angielszczyzny tylko w 3 gimnazyach i 3 szkołach realnych. Wzrosła też frekwencya; podczas gdy poprzednio w 6 zakładach razem korzystało z tej nauki tylko 139 uczniów, to z nauki udzielanej w 6 gimnazyach korzysta 195, a w 4 szkołach realnych 103 uczniów; razem 298. Wzrost frekwencyi dowodzi, iż młodzież nabiera przekonania o potrzebie tego języka. Języka rosyjskiego uczono jedynie w prywatnem gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach, a korzystało z tej nauki 55 uczniów. Znaczny napływ młodzieży z zaboru rosyjskiego, oraz okoliczność, iż wielu absolwentów szkół naszych, zwłaszcza realnych, znajduje zajęcia praktyczne w krajach należących do państwa rosyjskiego, każe brać pod rozwagę zaprowadzanie kursów nadobowiązkowych tego języka w miarę potrzeby, zwłaszcza w niektórych szkołach realnych.

Co do sposobu nauczania w ogóle, zauważyć należy, iż musi on z konieczności doznać zmian radykalnych, co też znajduje wyraz w licznych nowych zarządzeniach. Wszystkie gałęzie wiedzy wzbogaciły się tak znacznie, iż podawanie licznych szczegółów i ograniczanie nauki szkolnej do wzbogacania umysłów wiedzą szczegółową, okazuje się niemożliwem, bo musiałoby doprowadzać z jednej strony do przeładowania pamięci, a z drugiej do zatrąty zdolności objęcia związku między szczegółami a całokształtem pewnej grupy wiadomości. To też coraz więcej ustala się przeświadczenie, oparte na badaniach pedagogiczno-psychologicznych, iż należy oddziaływać na ogólny rozwój inteligencji

i pobudzać do samodzielnego myślenia. Do tego celu zmierzają najnowsze zarządzenia, które jednak nie dają gronom, koniecznej w tym wypadku, możliwości elastycznego dostosowywania planów i metody do warunków i potrzeb zmiennych.

Co do samychże zarządzeń, które dotyczą egzaminowania i klasyfikowania, Komisya bynajmniej nie zapoznaje ich tendencyi dodatniej. W szczególności uznaje komisya słuszną głównych zasad zarządzenia, które dąży do tego, aby odjąć nauczycielowi fałszywą cechę funkcyonaryusza egzaminującego, a natomiast uwydatnić jego czynność wychowawczą, przez ułatwienie zaś pracy domowej spotęgować zaufanie do szkoły i umożliwić korzystanie z wolnego czasu na ćwiczenia fizyczne oraz naukę przedmiotów nadobowiązkowych. Komisya wyraziła jednak już w zeszłorocznem sprawozdaniu obawę, iż w naszych warunkach trudno spodziewać się osiągnięcia tych celów. Dodatnie współpracownictwo ucznia z nauczycielem możliwem jest tylko wtedy, jeżeli nauczyciel jest pedagogicznie wyszkolonym, oraz jeżeli uczy w tej samej klasie jaknajdłużej, a liczba uczniów nie jest nadmierną. Tylko wtedy może nauczyciel uczniów poznać, indywidualizować, kierować ich nauką i doprowadzić ich do objęcia całości przedmiotu, oraz do odróżniania pojęć ważniejszych od szczegółów. Tylko wtedy też może grono nabrać sądu wszechstronnego o uczniach i tylko w takich warunkach przepisy o egzaminowaniu, a zwłaszcza przepis o możliwości przejścia do klasy wyższej, pomimo złego stopnia z jednego przedmiotu, da się zastosować bez szkody dla nauki. Komisya oczekuje doświadczeń, których Rada szkolna krajowa naturalnie jeszcze przedstawić nie mogła, a natomiast przyjmuje z uznaniem do wiadomości usiłowania, zmierzające do usunięcia egzaminów poprawczych.

Co do egzaminu dojrzałości Komisya wyraziła już w roku zeszłym wątpliwości i obawy, przedewszystkiem z powodu, iż sądziła, że reforma matury powinna była nastąpić dopiero po przeprowadzeniu reformy nauczania. Wątpliwości te wyraża Komisya i obecnie, liczy się bowiem z tem, iż reforma nauczania wymagać będzie długich jeszcze starań i że dopiero po latach nauczanie stanąć może na tej wywyżnie, na której stanąć musi, jeżeli reforma egzaminu dojrzałości nie ma wywołać obniżenia nauki. Widocznie i c. k. Ministerstwo Oświaty przyszło do przekonania, iż przepisy o maturze wymagają ściślejszego określenia, skoro uznało potrzebę wydania nowego rozporządzenia. Rozporządzenie ministerstwa z d. 13. maja b. r. L. 20.071 jest rzeczywiście nader korzystnem dopełnieniem poprzedniego zarządzenia i można tylko wyrazić życzenie oraz nadzieję, że centralna władza naukowa dołoży starań, aby egzamin dojrzałości stał się istotną rękojmnią dojrzałości bez szkody dla nauki, a z pożytkiem dla wszechnic. Byłoby bardzo niepożądanem, gdyby wszechnice przekonały się, iż egzamin dojrzałości nie daje gwarancyj, których wszechnice wymagać muszą w imię swego zadania naukowego i gdyby skutkiem tego wszechnice stanęły w obec niebezpieczeństwa obniżenia poziomu swej nauki.

Postępowi metody pedagogicznej, oraz potrzebie uwzględnienia różnolitych usposobień i uzdolnień młodzieży, mają obok istniejących szkół gimnazjalnych i realnych odpowiadać nowe typy, stworzone przez c. k. Ministerstwo Oświaty.

Komisya wyraziła już w roku zeszłym swe powątpiewania co do możliwości kombinowania podstaw wychowawczych humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych a więc obawę, że dążność kompromisowa wywołuje stworzenie czegoś, co ma łączyć zalety kierunków gimnazjalnego i realnego, w praktyce jednak może raczej okazać się połączeniem wad obu kierunków bez ich korzyści wychowawczej.

Uznając równorzędność wychowania opartego na zasadach matematyczno-przyrodniczych, wyraziła też Komisya przekonanie, iż ta dążność kompromisowa

odpowiada przedewszystkiem potrzebie łatwiejszego uzyskania uprawnień, których siedmioklasowa szkoła realna nie daje. Zwróciła też komisya uwagę Wysokiego Sejmu na to, iż tworzenie tych nowych typów zaszkodzić może bardzo rozwojowi szkół realnych, co do których ustawodawstwo przysługuje Wysokiemu Sejmowi, podczas gdy przez zakładanie szkół nowego typu mnożyłyby się zakłady, które należałyby prawnie do kategorii gimnazyów, jakkolwiek faktycznie zbliżają się one do szkół realnych. Tym uwagom odpowiadała w roku zeszłym rezolucya XI, w której Wysoki Sejm wezwał c. k. Radę szkolną krajową, aby jaknajrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, któraby tej szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazjum klasycznym, oraz, aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów wzięła pod rozwagę kompetencyę prawną kraju. W rezolucyi XII zaś wezwał Wysoki Sejm c. k. Rząd, aby tenże przeprowadził równouprawnienie absolwentów ośmioklasowej szkoły realnej z absolwentami gimnazyalnymi. Tym wezwaniom nie uczyniono zadość, przeciwnie władza szkolna ograniczyła się do pewnego ulepszenia planu szkoły realnej, przez co jednak nie usunęła potrzeby dalej idącej reformy; równocześnie przystąpiła władza szkolna do zakładania w Galicyi szkół średnich nowego typu.

Ponieważ jednak pojawił się w sesyi tegorocznej osobny wniosek o reformę szkoły realnej, przeto komisya poprzestaje na razie na uwagach zeszłorocznych i nie ponawia swych wniosków odnośnych. Co do potrzeby unormowania uprawnień absolwentów szkół wydziałowych, przemysłowych i zawodowych, o której komisya wspominała w r. z., również nie stawia wniosku osobnego, ponieważ oczekuje w tym względzie wniosków Komisji przemysłowej, która objęła odnośną część sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 25. września 1909 L. W. 106.301, dotyczącego akcji tworzenia szkół zawodowych. Wezwaniu, które odnosiło się do tworzenia szkół średnich utrakwistycznych, a narazie do udzielenia Sejmowi spostrzeżeń z tej dziedziny, uczyniła c. k. Rada szkolna kraj. zadość w piśmie z d. 21. września b. r. L. 229/pr., które stanowi alegat sprawozdania Wydziału krajowego z d. 25. września b. r. L. W. 106.201 i będzie przedmiotem osobnego sprawozdania Komisji. Poruszona w r. 1907 przez Posła Krzysztofowicza sprawa zreformowanej szkoły średniej w połączeniu z internatem, do której odnosiła się rezolucya X. w r. z., jest przedmiotem porozumienia między Wydziałem krajowym a c. k. Radą szk. kraj., wobec czego również odpada na razie stawianie wniosku.

III.

Zadanie wychowawcze szkoły średniej staje się coraz ważniejszym, ale też i coraz trudniejszym. Coraz ważniejszym dlatego, iż szkoła średnia obejmuje ogromne zastępy młodzieży wszystkich klas społecznych i skupia tę młodzież przeważnie po za miejscowościami, w których żyją rodziny uczniów. Młodzież porzuca zatem w wieku, w którym potrzebuje opieki domowej, dom i rodzinę, dostaje się się w nowe otoczenie, w którym najczęściej kończy się wychowawcza działalność domu i w którym szkoła powinna tę działalność wychowawczą zastąpić. Ale nawet wtedy, jeżeli szkoła średnia znajduje się w tej samej miejscowości, w której żyje rodzina ucznia, to jednak rodzice lub opiekunowie bardzo często nie mają należytego wykształcenia lub zrozumienia rzeczy, aby kierować wychowaniem ucznia w warunkach tak skomplikowanych, jakie wytwarza życie miejskie i szkolne. Społeczeństwo wskazuje więc na ten wzrost znaczenia zadań wychowawczych szkoły i żąda, aby szkoła spełniła w jaknajszerszym znaczeniu swój obowiązek edukacyjny.

Spełnienie tego obowiązku staje się jednak coraz trudniejszym. Przepelnienie klas i zakładów odbiera nauczycielstwu możność opanowania młodzieży. Zbyt

też dużo wśród nauczycielstwa sił młodych, niedoświadczonych, które mimo najlepszej woli nie mogą w tak trudnych warunkach zyskać powagi, jakiej potrzeba do kierowania liczną rzeszą uczniów. O powagę tę coraz trudniej wobec braku poparcia społeczeństwa. Słusznie podnoszono już kilkakrotnie, iż społeczeństwo żąda od szkoły wiele, ale szkole nie dopomaga. Schlebianie młodzieży w niektórych organach prasy, a niestety i w domu, nieuzasadnione krytykowanie nauczycielstwa bez badania słuszności podejrzeń i zarzutów, popieranie przedwczesnej dojrzałości młodzieży, źle rozumiana pobłażliwość wobec wybryków niemoralnych, oto powody, które utrudniają działalność szkoły. Najsłuszniej reprobowany, skarcony lub wydalony uczeń może prawie zawsze liczyć na sentymentalne współczucie części społeczeństwa i niektórych dzienników, a każda próba podniesienia karności wywołuje z góry nieufność i źle zrozumianą obronę. Pewne czynniki oceniają dobre lub złe strony szkoły przeważnie według łatwości w uzyskaniu promocji i według pobłażliwości grona, a nie według korzyści wychowawczych. Hasło rozwijania indywidualizmu, z którym liczy się pedagogia nowoczesna i metoda naukowa, bywa w społeczeństwie niestety fałszywie rozumianem, w znaczeniu które usprawiedliwia wszelkie wyłamywanie się z pod przepisów i obowiązków. Szkoła winna niewątpliwie rozwijać energię i usposobienie do pracy samodzielnej, indywidualnej, do samodzielnego myślenia, ale może to uczynić jedynie wtedy, jeżeli równocześnie nie odrywa się młodzieży od zadań właściwych, jeżeli nie podkopuje się jej zdrowia i moralności tolerowaniem tych wszystkich objawów, które plamią życie młodzieży zwłaszcza po za szkołą. W społeczeństwie niestety niedostatecznie odróżnia się zdrową dążność ku samodzielności myśli i pracy, którą szkoła popierać może i powinna, od niezdrowej dążności do przedwczesnej samodzielności, do przedwczesnego dojrzwania ze szkodą umysłu, charakteru i zdrowia; co innego bowiem dojrzwianie, które odpowiada celom pedagogicznym, a co innego przedwczesne wzięcie, które gotuje zawód bolesny młodzieży i rodzinom, a społeczeństwu grozi skutkami najfatalniejszymi. Temu szkoła zapobiedz nie potrafi, jeżeli społeczeństwo się nie ocknie i nie uzna niebezpieczeństw, na które naraża całą swą przyszłość.

W tych warunkach ginie poszanowanie względem władzy szkolnej i maleje wpływ najzaciewniejszych pedagogów; młodsze siły nauczycielskie widząc te stosunki, zniechęcają się do wychowawczych obowiązków, tracą nawet odwagę cywilną, którą powinien się nauczyciel odznaczać wobec uczniów w szkole i poza szkołą. Przestrogi nauczyciela, nie poparte ani przez dom, ani przez społeczeństwo, ba nawet wyśmiewane, nie odnoszą skutku, a nauczyciela narażają na niepopularność i wywołać mogą szukanie popularności przez nieuzasadnioną pobłażliwość. Zachowanie się młodzieży na ulicy, w miejscach publicznych, uczęszczanie do lokali, w jakich się znajdować nigdy nie powinna, do teatrów na sztuki, jakich nawet znać nie powinna, używanie alkoholu i tytoniu ze szkodą dla zdrowia, a wbrew przepisom, to objawy samo przez się złe; stają się jeszcze poważniejszymi przez to, iż młodzież już nawet nie ukrywa swego postępowania, lecz publicznie dopuszcza się nie tylko przekroczeń przepisów szkolnych, ale także przekroczeń policyjnych, ufna w pobłażliwość władz i obronę publiczności.

Rada szkolna krajowa stara się o podniesienie karności zarządzeniami, które jednak widocznie skutku nie odnoszą. Rewizya przepisów o karności jest w toku. Z góry atoli przewidzieć można, iż wszelkie zarządzenia pozostaną płonnymi, jeżeli społeczeństwo i prasa nie zechcą wesprzeć nauczycielstwa.

Należałoby też rozważyć, czy ustawodawstwo ogólne nie mogłoby spełnić swych zadań inaczej, niż dotychczas. Istniejące w niektórych państwach zakazy sprzedawania alkoholu i tytoniu młodzieży, mogłyby pojawić się i u nas; możnaby też w drodze ustawodawczej zakazać wstępu do pewnych lokali i to pod odpo-

wiedzialnością właścicieli tychże; możnaby też czujniejszą opieką otoczyć rozpowszechnianie pewnych produktów literackich, które na miano literatury nie zasługują.

Komisya wie dobrze, że wszelkie ustawy i zakazy mogłyby tylko utrudnić sposobność do popełniania złego, ale nie mogłyby go wykorzeńić. Dlatego przywiązuje Komisya wielkie znaczenie do zajęć pozaszkolnych młodzieży i przyjmuje z uznaniem do wiadomości, iż nauka gimnastyki, gry ruchowe, wycieczki szkolne, a zwłaszcza warsztaty studenckie, doznają życzliwej opieki, jak niemniej kółka naukowe i pracownie. Komisya podziela najzupełniej uwagi wypowiedziane w okólniku Rady szkolnej krajowej z d. 6. kwietnia b. r. L. 65.740 i przyłącza się do apelu pod adresem całego społeczeństwa, a w szczególności Rad powiatowych i gminnych, o wspieranie tych zajęć pozaszkolnych, przez oddawanie na ten cel placów, lokalów, narzędzi i t. d. Jedne z tych zajęć rozwijają zdrowie, siłę i zręczność; inne, jak zwłaszcza warsztaty studenckie, uczą cenić pracę ręczną; inne wreszcie, jak np. kółka naukowe, uzupełniają naukę szkolną, w sposób korzystny; wszystkie zaś dają rękomię, iż młodzież spędza czas godziwie i moralnie.

Rada szkolna krajowa zwraca ponownie uwagę na nieodpowiednie pomieszczenie uczniów. Nie dąży jednak władza szkolna do wykonania rozp. min. z dnia 9. stycznia 1897, ani rozp. Rady szkolnej krajowej z dnia 3. stycznia 1898, ani okólnika z dnia 31. maja 1898, t. j. przepisów dotyczących mieszkania bez właściwego nadzoru. Stancye są jednym z głównych powodów demoralizacji młodzieży. Jeżeli już nie można uchylić skutków różnicy wieku uczniów tej samej klasy, to tembardziej należy starać się o to, aby przynajmniej na stancyach nie łączono bez wyboru uczniów starszych z bardzo młodymi i aby młodzież nie żyła w warunkach wprost szkodliwych. Badanie stosunków stancyjnych daje wogóle wyniki ujemne. Akcyi planowej nie ma prawie wcale. Akcyi takiej dyrekcye gimnazyalne nie mogą przeprowadzić bez pomocy obywatelskiej i dlatego należałoby dążyć do stworzenia t. zw. deputacyj miejskich, które przewidywał już „Zarys organizacyjny“.

Przedewszystkiem jednak należałoby życzyć sobie zaistnienia liczniejszych burs i popierania tychże przez dyrekcye szkół. W miastach, gdzie są bursy, możnaby ściślej nadzorować stancye, bo tam młodzież mogłaby opuszczać stancye nieodpowiednie i przenosić się do burs, na których kierownictwo zdołałaby dyrekcya odnośnej szkoły średniej pozyskać pewien wpływ. Zwłaszcza przy zakładaniu nowych szkół średnich, gminy i powiaty, starające się o uzyskanie takich szkół, dałyby się nakłonić do tworzenia burs. W innych miejscowościach ofiarność społeczna, inicjatywa byłych uczniów, oraz innych czynników, mogłaby działać w tym kierunku. Powinno zapanować zrozumienie, że bursy są nie tylko zakładami filantropijnymi, ale co najmniej w równym stopniu wychowawczymi, oraz zrozumienie, iż zapewnienie młodzieży uboższej warunków zdrowia fizycznego i moralnego, wychodzi na korzyść ogółu młodzieży danej szkoły.

Tylko wspólna praca społeczeństwa, rodziny i szkoły, poparta przez władze autonomiczne i rządowe, a niemniej przez opinię publiczną, może wpłynąć na poprawę stosunków i odwrócić poważne niebezpieczeństwa.

Na podstawie tych uwag wnosi Komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1907/8 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył zapewnienie odpowiedniego umieszczenia tym szkołom średnim, których umieszczenie obecne sprzeciwia się

warunkom higienicznym i pedagogicznym i aby w tym celu dążył do uzyskania gmachów.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby obok wydatnego pomnożenia posad etatowych, przystąpił do uregulowania stanowiska służbowego suplentów, zwłaszcza egzaminowanych, pomnożył kursy hospitantów i umożliwił przeprowadzenie przepisów o roku próbnym.

IV. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przy nadawaniu posad przyznawała pierwszeństwo kandydatom, którzy pracowali w seminarium pedagogicznym na Wszechnicy, hospitowali, lub odbyli rok próbny.

V. Wzywa się c. k. Rząd, aby pomimo systemizowania nowej posady inspektora dla szkół średnich pomnożył liczbę tych inspektorów, zaprowadził dla nich dodatki funkcyjne, oraz ustanowił tak dla nich, jak i dla dyrektorów większych szkół średnich stałe siły pomocnicze dla czynności biurowych, a także umożliwił stałe i wydatne działanie gospodarzy klas.

VI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do ułożenia regulaminu, któryby w ramach ustaw obowiązujących, aż do wydania pragmatyki, unormował stosunki służbowe nauczycieli szkół średnich.

VII. Wzywa się ponownie c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do zabezpieczenia szkołom średnim stałej opieki lekarskiej.

VIII. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby dołożyła starań o jak-najszybsze zapewnienie szkołom średnim podręczników, któreby odpowiadały nowym planom, oraz o zaopatrzenie szkół w bogatsze zbiory środków naukowych i pracownię.

IX. Przyjmując do wiadomości zarządzenia zmierzające do podniesienia karności, wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby rozszerzyła potrzebę i możliwość ustawowej ochrony młodzieży w obec nadużyć, które narażają karność i zdrowie.

X. Przyjmując do wiadomości dotychczasowe popieranie zabaw ruchowych, wycieczek szkolnych, warsztatów studenckich itd., wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby wyjednała u c. k. Rządu zasiłki na te cele.

Przewodniczący :

Bandrowski.

Sprawozdawca :

Halban.

